Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 293. Kraków, Sobota dnia 22 Października 1904 r. Rok XII.

Obrona przed żydami.

Na wiecu protestującym przeciw zniemczeniu nazwy miasta, odbytym w Inowrocławiu dn. 16 b. m., wygłosił p. dr Brodnicki z W. Kołudy dłuższą mowę, o której wspomnieliśmy już w krótkiem sprawozdaniu, z której jednak dzisiaj podajemy kilka ustępów, gdyż charakteryzują nader dosadnie stosunek polskiego społeczeństwa do żydów i wskazują środki obrony przeciw żydowskiej przewadze.

Wspomniawszy na wstępie o nierozumnem przechrzczeniu prastarej, historycznej nazwy miasta, które ongi gościnnie przyjęło Niemców i żydów, ciągnął mówca:

„Komuż zawdzięczamy ten wandalizm brutalny? Oto żydom, tym włóczęgom bezdomnym, którzy prześladowani i tępieni przez wszystkie narody, w Polsce szczęśliwą znaleźli przystań i ochronę. Myśmy im dali możność bytu, u nas stali się potęgą finansową, a dziś wykarmieni krwią i pracą naszą, łączą się z naszymi wrogami, którzy nimi pogardzają, którzy ich prześladują także, ale którzy silniejsi i potężniejsi od nas, by zadawać nam cios po ciosie.

Cóż nam wobec tego czynić wypada? Przecież nie będziemy wysyłali petycji do tych, co nas ciemiężą, bo na to nie pozwala nasz honor i nasza duma narodowa; przecież, gdy posłowie nasi napróżno dopominają się praw nam przynależnych, a odpowiedzią na to kłamstwo i szyderstwo, pozostaje nam jedno tylko: wypowiadanie na wiecach naszych bólów i naszych skarg, by świat dowiedział się, jak obchodzą się z nami w tem tak zw. państwie konstytucyjnem, a oprócz tego samopomoc ufna w Boga, jego dobroć i sprawiedliwość.

Na nas nikt nie woła i nam nikt ręki nie poda — dla tego pierwszym naszym obowiązkiem, byśmy, nie oglądając się na nikogo, popierali się wzajemnie i wspierali szczerze. Wstydem byłoby dziś zanosić grosz nasz obcym, co od nas niczego nie nabędą, co nas bojkotują, co płacą naszymi pieniądzmi koszta walki, jaką nam narzucili.

A jednak iluż to pomiędzy nami ludzi bez czucia i bez myśli, co, omijając kupców Polaków, chodzą do żydów, jak gdyby sami przyczynić się chcieli do ich potęgi, a w dalszym ciągu do wyplenienia wszystkiego, co nasze, co rodzime! Kupiec żydowski zyskuje nas, dopóki nie jesteśmy mu nic winni, udaną grzecznością i usłużnością, ale w duszy czuje pogardę, tak jak się gardzi zdrajcą, co w czasie wojny pracuje na szkodę swojej ojczyzny.

Ile tu każdy z nas zawinił! Popatrzcie tylko w dniach targowych. Składy polskie próżne, a w żydowskich ścisk i tłok, a w nich tylko polska mowa. a w nich nasze żony i córki, zakupujące wszystkie swe potrzeby domowe.

Wstyd narodowi, który owoc ciężkiej swej pracy zużywa na własną szkodę!

Wmawiają w nas skarb narodowy w Rapperswylu, z którego rzekomo bierzemy fundusze na tak zw. agitację wielkopolską! My mamy nasz skarb narodowy, ale nie w Szwajcarji tylko tu, a tym skarbem prócz języka, sztuki i literatury naszej każdy kawałek polskiej ziemi, każdy grosz złożony w bankach naszych. To skarb należący do całego narodu, to skarb z którego my tylko korzystać winniśmy, a kto choć cząstkę tego wspólnego grosza zaniesie wrogom, ten zdrajca narodowej sprawy.

Uskarżamy się często, a nieraz nie bez słuszności na naszych przemysłowców. Towar u nich czasem gorszy, nie ma może zawsze tej punktualności i rzetelności w wykonaniu, co gdzie indziej, ale skoro handel i przemysł, ten zdrój bogactwa narodowego dopiero począł się u nas rozwijać, trudno wymagać, by stanął od razu na tym stopniu rozwoju i rozkwitu co u narodów, które od wieków nim się zajmowały.

Popierajmy go, a nie wstrzymujmy w naturalnym rozwoju; popierajmy, choćbyśmy i czasem ofiarę jaką ponieść mieli. Kupcy i przemysłowcy nasi dołożą z pewnością wszelkich starań, by nas zadowolić. Przecież po słowach p. Schwersenza, wypowiedzianych na zebraniu rady miejskiej, że żydzi po dziś dzień żadnego względu na Polaków mieć nie potrzebują, ani na ich uczucia ani na życzenia, wystawilibyśmy sobie świadectwo moralnego upadku, gdybyśmy jak dotychczas od nich kupować, gdybyśmy jak dawniej im sprzedawać mieli.

Rzecz pewna, że trudnem a może i niemożliwem dla niejednego z nas, a mianowicie dla nas rolników, zerwać od razu wszelkie stosunki handlowe z żydami, ale powiem wam w imieniu właścicieli ziemskich tutejszego powiatu, że myślimy i pracujemy nad tem i że wyzwolimy przynajmniej handel zbożem i bydłem z rąk żydowskich, czy to przez założenie domów handlowych na wzór mogileńskiego „Rolnika", czy też w inny jaki sposób. Tymczasem zaś przyrzekliśmy sobie kupować i sprzedawać o ile możności tylko u swoich.

Uczyńcie i wy to samo i przestańcie nie tylko wy, ale żony i córki wasze odwiedzać składy żydowskie. a będzie to najlepszą odpowiedzią na Hohensalza, gdzie, gdy dotrzymamy słowa, znikną z pewnością dziesiątki składów żydowskich, a zakwitnie nasz przemysł i nasze kupiectwo".

W pięknych słowach podniósł mówca konieczność popierania się wzajemnego wszystkich Polaków, w obronie przeciw podwójnym wrogom; zgody i solidarności, jakby w jednej rodzinie. Wspomniał, że gdy Bismarck wysiał się w nienawiści najgwałtowniej, by zniszczyć Polskę i Polaków, obudził tylko samopoczucie narodowe, dotąd uśpione.

„I oto wtedy po raz pierwszy wziął wieśniak w znużone ręce abecadło i stał się dziecku swemu nie tylko ojcem, ale nauczycielem, wzorem i przykładem. — I oto wtedy zaczął się podnosić nasz przemysł, wtedy rozwinęły się nasze Kółka rolnicze, powstały nasze Banki ludowe, bo właśnie wtedy lud nasz począł myśleć i działać samoistnie.

I da Bóg stanie się znowu cud i to Hohensalza, które nas dziś tak boli, zespoli i złączy nas więcej jeszcze i wtedy zakwitnie — byle-byśmy tylko sami chcieli — nasz przemysł i nasze kupiectwo; staniemy się ekonomicznie silni i przetrwamy zwycięsko ten czas próby.

Naród, który zatracił poczucie sprawiedliwości, który nie potrafi uszanować pamiątek i świętości narodowych materjalnie słabszych, który oburza się na zadane mu rany, a z rozkoszą innym te same zadaje, naród taki odpokutuje kiedyś ciężko za popełnione błędy, bo te mszczą się zawsze.

Myśmy ujmowali się za uciśnionymi, myśmy walczyli za wiarę, za prawdę i wolność i w tem nadzieja nasza!"

Centrum niemieckie.

(Projekt utworzenia wielkiego centrum niemieckiego w Izbie poselskiej. — Języczek u wagi. — Dzisiejsze rozbicie żywiołów zachowawczych niemieckich. — Brak szczerości i brak programu. — Oportunizm. — Jak to dawniej bywało. — Ksiądz Greuter. — Hrabia Hohenwart. — Lienbacher, — Baron Giovanelli. — Brak szczerych autonomistów wśród Niemców zachowawców).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Wśród Niemców austrjackich odcienia zachowawczo-katolickiego powstała myśl założenia stronnictwa, zwanego centrum niemieckiem, wzorowanego na centrum parlamentu niemieckiego. Inicjatorem tego projektu jest głównie dr. Ebenhoch, poseł do Rady Państwa i starosta krajowy Górnej Austrji, polityk w każdym razie wybitniejszy, niż inni tuzinkowi na ławkach lewicy. Projektodawcy uśmiecha się myśl skupienia pod jedną chorągiew żywiołów katolickich, pod względem narodowym wolnych od prusofilstwa. Ta partja — jest to życzeniem najgorętszem założyciela — miałaby tworzyć języczek u wagi. Przechylaniem się raz na lewo, to znowu na prawo mogłaby decydować o losie wniosków, o przebiegu każdej akcji politycznej, o bycie albo upadku gabinetu. Trudno sądzić, czy projekt się powiedzie. To pewna przecież, że dzisiejsze żywioły katolicko-zachowawcze na ławach niemieckich Izby poselskiej są rozbite, luzem chodzące, nie mają organizacji należytej, ale też i nie mają jasnego, ściśle sformułowanego programu. Są to grupki nie wiedzące, czego chcą, za co i przeciwko czemu mają walczyć. Oportunizm, brak odwagi cywilnej, do pewnego stopnia bezmyślność zajęły miejsce dawnej energji. Poziom polityczny i umysłowy posłów niemieckich zachowawczo-katolickich obniżył się niesłychanie w porównaniu z stanem rzeczy przed laty trzydziestu i kilku.

Zachowawcy niemieccy krajów Alpejskich byli od r. 1867 do 1878 najgorliwszymi rzecznikami autonomizmu i katolicyzmu. Posłowie tyrolscy bronili zasad autonomji tak gorąco, jak Koło Polskie. I wtedy dlatego, że mieli program jasny, wyraźny, stali wysoko i cieszyli się uznaniem zasłużonem całej Izby. Taki np. ksiądz Józef Greuter, autonomista tyrolski, był posłem, który wymową, energją i temperamentem, wiedzą i dowcipem przynosił zaszczyt całemu parlamentowi.

Mowy ks. Greutera jeszcze dzisiaj mogą służyć za wzór siły przekonań i logiki. A są logiczne i silne dlatego, że mówca snuł je z jednolitego, szczerze odczutego programu.

Niemców odcienia katolickiego i zachowawczego znakomicie zorganizował hrabia Hohenwart, gdy w dwa lata po swym upadku wszedł w 1873 r. do Izby poselskiej. Był wówczas w sile wieku — liczył 49 lat — znał organizm państwowy wybornie jako były namiestnik, znał politykę państwa jako były prezes gabinetu. Nic dziwnego, że tak zwane prawe centrum, dawne stronnictwo prawa powołało go na wodza i na tem stanowisku naczelnem umiał z oręża opozycyjnego uczynić broń zabójczą dla gabinetu Adolfa Auersperga.

Wybitnym posłem zachowawczo-niemieckim, acz z odcieniem centralistycznym, był Jerzy Lienbacher, ex-prokurator, bicz boży na giełdziarzy i frazeologów liberalnych.

Owi zachowawcy niemieccy na równi z Polakami zwalczali zaprowadzenie w 1873 r. wyborów bezpośrednich do Rady państwa.

Poseł Hermann z Styrji należał także do tęgich mówców niemiecko-zachowawczych, do szczerych autonomistów, którzy nie zaniedbywali ani jednej okoliczności, by podkreślić, iż centralizm rujnuje Austrję. Ojciec dzisiejszego ministra rolnictwa, baron Giovanelli był wybornym, inteligentnym mówcą, zapalonym autonomistą i należał do najruchliwszych posłów. Nawiasem mówiąc, syn w niczem ojca nie przypomina.

Dziekan ks. Pflügl z Górnej Austrji jako autonomista nie szczędził ataków przeciwko centralizmowi i absolutyzmowi, gdyż oba te kierunki — jak udowodnił ks. Pflügl na przykładzie Józefa II — zawsze chodzą w parze.

To pokolenie szczerych autonomistów wymarło. Ich miejsce zajęli oportuniści, jak dr. Kathrein, przechylający się coraz wyraźniej ku ludowcom prusofilskim i ku centralistom. Stronnictwo dr Luegera jest grupą czysto wiedeńską, nie znającą państwa i światła, jak każda klika stołeczna. Słowem, dla utworzenia wielkiego centrum niemieckiego brakuje w dzisiejszej Izbie poselskiej odpowiednich żywiołów.

dawano ubogim krewnym Dydyńskiego, nie uwzględniając wogóle, czy kandydaci noszą nazwisko „Dydyński" lub nie. Dwaj kandydaci, ubiegający się o stypendjum, zwrócili się do galic. Wydziału krajowego, jako władzy administracyjnej z protestem i żądali zmiany listu fundacyjnego. Odpowiedź Wydziału krajowego była odmowną. Namiestnictwo zarządziło jednakże, by w tym liście fundacyjnym zamiast „familji Dydyńskich" było „z rodu i szczepu D.", ponieważ to lepiej odpowiada brzmieniu testamentu. Ministerstwo oświaty zatwierdziło to zarządzenie, obecnie jednak trybunał zniósł zarządzenie ministerstwa z powodu braku uprawnienia. Władza bowiem jest wprawdzie uprawnioną na żądanie interesentów prostować mylne zapatrywania w liście fundacyjnym, w tym jednakże wypadku ze względu na starożytną formę naprzód trzeba było wysłuchać zdania rzeczoznawców z dziedziny filologji, a dopiero potem przedsięwziąć zmianę w brzmieniu tekstu, zmiana zaś w krótkiej drodze, wprost przez władzę polityczną, nie jest dozwoloną.

KRAKÓW 22 października.

Uroczystość św. Jana Kantego w kościele Akademickim św. Anny, rozpocznie się nieszporami dziś w sobotę o godzinie 5 po południu. Przez całą oktawę codziennie rano odprawiana będzie prymarja o godzinie 6-tej; o godzinie 9 wotywa, o godzinie 10 suma, po południu zaś o godzinie 5 solenne nieszpory, procesja i uczczenie relikwij św. Jana Kantego. Jutro w niedzielę sumę odprawi dziekan wydziału teologicznego Uniw. Jagiel. ks. dr Franciszek Gabryl, a kazanie wygłosi docent Uniw. ks. dr. Józef Kaczmarczyk.

W czasie sumy chór miejscowy wykona Mszę — komp. d'Archambeau „F-dur" przy akompanjamencie orkiestry 13 p. p. na Graduale „Confiteor" ks. Hallera, na Ofertorium „Justitia" Abta.

Zapiski osobiste, Radca Dworu i dyrektor kolei państw. p. Józef Horoszkiewicz powrócił dnia 21 b. m. z urlopu i objął urzędowanie.

Powitanie nowego prezydenta m. przez cechy krakowskie, odbędzie się w niedzielę o godz. 10-tej w sali Rady miejskiej. Następnie o godz. 12-tej, zbiorą się przedstawiciele cechów w sali rzeźników i masarzy na „Kotłowem" na wspólną ucztę.

Pośpiech biura koresp. Z powodu notatki pod powyższym tutułem, zapewnia nas biuro koresp., że wiadomości tam wzmiankowanej wcale do Lwowa nie telefonowało. — Wobec tego upadają oczywiście dalsze wnioski wysnute z mylnego założenia.

Z teatru. Wczoraj w piątek popołudniu odbyła się jeneralna próba ze statystami i z dekoracjami z dramatu w 4-ch aktach z epilogiem Adolfa Nowaczyńskiego „Djabeł Łańcucki".

Z Towarzystwa muzycznego. Bilety na koncert znakomitego skrzypka czeskiego Jarosława Kociana, który się odbędzie 24 b. m. (w poniedziałek) w sali „Sokoła" — zamówione przez miejscowych i zamiejscowych członków Towarzystwa, zatrzyma kancelarja Tow. tylko do poniedziałku do godziny 12 w południe.

Bilety na koncert nabywać można jeszcze w kancelarji Tow. w południe od 12—1-ej tudzież wieczorem od 5—6-ej.

Sprawozdanie z koncertu p. Stan. Lipskiego znajdą czytelnicy w jutrzejszym numerze.

Z kursów im. Baranieckiego. Ks. prof. dr Pawlicki rozpoczął wykłady psychologji w dniu 21 b. m. Wykłady odbywać się będą co piątek od 12—1.

Wykłady chemji prof. dra Marchlewskiego odbywają się 4 razy tygodniowo od 9—10, a wykłady historji sztuki (od renesansu) prof. K. Górskiego we czwartki i soboty od 11—12.

Wpisy przyjmuje sekretarka kursów: Karmelicka 36.

„Ognisko" drukarzy i litografów urządza w niedzielę, dnia 23 b. m. przedstawienie teatralne, na którem amatorzy odegrają: „Tajemnicę" St. Dobrzańskiego, „Gramatykę" St. Koźmiana i duet dwóch ajentów z „Czarodziejskiego testamentu".

„Gwiazda" Stow. rękodzielników polskich, w lokalu swoim przy ul. Granicznej l. 6, urządza w niedzielę, dnia 23 b. m. zabawę taneczną dla członków i ich rodzin.

Eksplozja gazowa. Wskutek pęknięcia rury czy też z innego na razie niezbadanego powodu, poczuli domownicy masarni p. Gargula swąd ulatującego gazu w sklepie przy ulicy Szpitalnej „pod rakiem". Pomimo, że jeden z palników płonął, niczego nie można było dostrzedz, dopiero kiedy chłopiec z płonącą zapałką począł badać górne warstwy powietrza, naraz nastąpiła silna eksplozja z takim hukiem i siłą, że nie tylko wypadła futryna drzwi, ale nadto popękały szyby frontowe parteru i pierwszego piętra w gmachu szkoły św. Tomasza po drugiej stronie ulicy.

Z domowników służąca Marjanna Urbańska i chłopiec Jan Winiarski doznali silnego poparzenia, zaś pani Gargulowa poparzenie mniejsze.

Na miejscu wypadku zjawił się natychmiast lekarz dr Braun i pogotowie ratunkowe oraz komisarz inspekcyjny p. Schwarz ze strażą policyjną. Winiarskiego i Urbańską po opatrzeniu odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Na miejsce wypadku przybył także pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego, który zbadał wypadek pod względem bezpieczeństwa pożarnego.

Giełda zbożowa w policji. Wydział giełdy zbożowej złożony ze samych żydów wynajął lokal na I piętrze pod l. 5 przy placu Matejki, gdzie mają się odbywać wszelkie „geschefty" zbożowe, nie jak dotychczas na otwartym placu, a przeważnie na chodniku. Jednocześnie wydział giełdy odniósł się do magistratu, aby stanowczo zabronił drobnym handlarzom wystawania w dniach targowych na otwartym placu.

Tymczasem wczoraj cała gromada żydów czarnych i rudych zajęła chodnik, tamując ruch przechodniom. Mimo kilkakrotnych uwag kaprala policji Maryniaka, żydzi nie chcieli ustąpić. Z tego powodu kapral pierwszego z brzega żydka wziął za ramię i zaprowadził na policję. Traf chciał, że aresztowanym był właśnie jeden z członków wydziału, który domagał się usunięcia giełdziarzy z chodnika.

Za aresztowanym poszło na inspekcję 5 innych żydków, niby] za świadków, tymczasem i ta reszta odpowiadać będzie na równi z owym wydziałowym, ponieważ i oni nie posłuchali wezwania do rozejścia się. Tak być może cała giełda zbożowa znajdzie się pod kluczem.

Kradzież. Przy ulicy Łobzowskiej skradł nieznany sprawca kufer z rzeczami, będący własnością Magdaleny Szafraniec. Kufer ten dała poszkodowana do przechowania swej przyjaciółce, która umieściła go na schodach, prowadzących na strych, skąd go skradziono.

Dezerter rosyjski. W piątek zgłosił się na policji niejaki Jerofej Linnik, żołnierz rosyjskiej straży pogranicznej z Szyc w Królestwie Polskiem.

Jako powód ucieczki podaje Linnik, że kapitan mimo ostrego zimna zabrał żołnierzom szynele.

Kronika policyjna. W piątek aresztowano niejaką Juljannę Sieroń, 34-letnią żonę górnika z Maczków w Królestwie Polskiem, za kradzież srebra w hotelu „Union", gdzie spełniała funkcje praczki.

Okazało się przytem, że Sieroniowa, matka 4 dzieci, uciekła od swego męża wraz z 6-letnią córką, którą dała na wychowanie. — Również wyszło na jaw, że aresztowana, już w roku zeszłym zbiegła do Krakowa, zabrawszy mężowi 200 rubli i tu służąc w hotelu Royal, popełniła znaczną kradzież, poczem znowu uciekła.

W obu miejscach służyła Sieroniowa pod fałszywemi nazwiskami. Obecnie, po odsiedzeniu kary, zostanie odstawiona do męża, który ją poszukuje.

Na stacji kolejowej w Trzebini, skradziono onegdajszej nocy znaczną sumę pieniężną w banknotach waluty austrjackiej, niemieckiej i rosyjskiej, na szkodę tamtejszego restauratora.

Za sprawcą poszukuje tutejsza policja, są bowiem pewne poszlaki, że ukrywa się w Krakowie.

Wczoraj skradziono ze sklepu Pepi Liebeskind na Kleparzu 80 batów, wartości około 12 koron.

Posterunek żandarmerji w Oderfurt, donosi do tutejszej policji, że według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się w okolicy Krakowa niejaki Jan Wotruba, karany za kradzież 6-miesięcznem więzieniem, który w okolicy Oderfurtu wyłudził od mieszkańców tamtejszych ogółem przeszło 300 kor., poczem zbiegł.

Aresztowanie złodzieja. — We wrześniu b. r. skradziono nadporucznikowi 12 p. dragonów Alfredowi Ramsdorferowi, zamieszkałemu przy ul. Strzeleckiej, 17 srebrnych papierośnic, będących nagrodą za dobrą jazdę, wartości ogólnej 1000 koron.

Poszukiwania za sprawcą były bezskuteczne; dopiero przed paru dniami właściciel domu, w którym popełniono ową kradzież, dostrzegł człowieka, zakradającego się do mieszkania wymienionego oficera.

Przytrzymał go zatem i oddał w ręce policji. — Jest to niejaki 18-letni Stanisław Wilczyński, znany tut. policji włamywacz i złodziej.

NEKROLOGJA.

Julja z Samborskich Nowakowska, wdowa po inżynierze, przeżywszy lat 61, zmarła w Krakowie dnia 19 b. m.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 22 października: „Djabeł Łańcucki", dramat w 4 akt. i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

W niedzielę 23 października o godzinie 3 po południu: „Ach to Zakopane", krot. w 3 akt., przerobił A. Walewski (ceny zniżone).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Djabeł Łańcucki", dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

Sejm krajowy.

Interpelacje i wnioski.

Lwów 21 października. (Tel. pryw.). W Sejmie odczytano dzisiaj interpelacje: Potoczka o zabronienie wędrownym kupcom i ajentom napastowania i wyzyskiwania ludności; Oleśnickiego w sprawie wystosowywania polskich pism przez starostwa do ruskich urzędów parafjalnych o wyciągi metrykalne; Krempy w sprawie interpretacji rozporządzenia o pokątnem pisarstwie.

Wnioski: Głąbińskiego i Michalskiego o zniesienie wału kolejowego i usunięcie rampy kolejowej w ulicy Żółkiewskiej we Lwowie.

Uzasadnili wnioski: Cielecki o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną przedłożył Sejmowi projekt założenia seminarjum z kierunkiem rolniczym, kosztem kraju. Przekazano komisji szkolnej.

Dwujęzyczne szkoły.

Hr. W. Dzieduszycki wniosek o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicji. Według żądania posła odpowiedni paragraf tej ustawy ma być zmieniony w tym kierunku, aby „minister oświaty mógł na wniosek Rady szkolnej krajowej postanowić, by w szkole średniej z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego, zaś w szkole średniej z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, była przedmiotem nauki obowiązkowej. We wszystkich szkołach średnich natomiast, w których obowiązkowa nauka drugiego języka nie zostanie wprowadzoną, pozostaje nauka drugiego języka krajowego obowiązkiem względnym, to jest zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców".

Mówca podniósł, że w państwie austrjackiem panują dziwne stosunki, a mianowicie wynikiem ich jest to, że podobnie jak w Czechach i na Morawie, narody mieszkające obok siebie nie znają nawzajem swej literatury i języka i coraz większą zaczynają do siebie czuć nienawiść. — Znajomość obustronnego języka w kraju o ludności mieszanej potrzebną jest ze względu na korzyść kraju, gdyż interesa obu narodowości idą w parze, a także ze względu na korzyść obu bratnich narodów. Młodzież ruska powinna się zaznajomić z literaturą polską, jedną z najważniejszych literatur słowiańskich i europejskich, zaś młodzież polska powinna z tego względu przyswoić sobie język ruski, gdyż wywarł on wpływ na rozwój i pisownię języka polskiego, a co więcej w języku tym spisanych jest wiele aktów urzędowych dawnej Polski. — Przekazano komisji szkolnej.

Pos. Kramarczyk, uzasadniając swój wniosek, domagał się wstawiania w budżet krajowy od 1 stycznia 1906 corocznie po 300.000 kor., na drenowanie gruntów włościańskich, oraz wezwania rządu, aby od tego samego terminu wpłacał co roku do galicyjskiego funduszu melioracyjnego 300.000 kor. na utworzenie stałego funduszu na drenowanie gruntów włościańskich.— Przekazano komisji dla reform agrarnych.

Szajer uzasadniał wniosek o przywrócenie gminie Wilkowyje praw gminy samoistnej. — Przekazano komisji administracyjnej.

Budynki rządowe i szkolne.

Pos. Merunowicz uzasadniał wniosek o wezwanie rządu, aby przyśpieszył akcję celem pomieszczenia biur i zakładów państwowych w Galicji we własnych budynkach — o upoważnienie Wydziału krajowego do obejmowania budowy tych gmachów, o ile zapewnionym będzie zwrot kosztów.

Na koszta budowy może Wydział krajowy zaciągnąć pożyczkę aż do wysokości 30,000.000 koron. Dla wykonania tego mianowany ma być urzędem przy Wydziale krajowym biuro budownictwa.

Trzeci wniosek, jaki uzasadniał p. Merunowicz, domaga się upoważnienia Banku krajowego do udzielenia funduszowi krajowemu, oraz funduszom powiatowym i gminnym pożyczek na budowle publiczne. Czwarty wniosek pos. Merunowicza żąda polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył wniosek zmierzający do uzupełnienia ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, tudzież ustawy o konkurencji parafjalnej w tym kierunku, aby koło tego objęte zostały koszta budowy szkół ludowych, kościołów, cerkwi i budynków parafjalnych, rozkładać

obowiązanym do konkurencji na dłuższy okres lat w drodze pożyczki amortyzacyjnej.

Odesłano do komisji bankowej.

Pos. Stapiński uzasadniał wniosek, wzywający rząd do przestrzegania ustawodawczo przepisanych okresów urzędowania komisarzy rządowych w wypadkach rozwiązania rad gminnych i do rychłego załatwiania protestów i rekursów w sprawie wyborów rad i zwierzchności gminnych. Przekazano komisji gminnej.

Pos. Włodek domagał się w uzasadnieniu swego wniosku wezwania rządu, aby dla powiatu tarnowskiego udzielił odpowiedniej ilości soli bydlęcej. Przekazano komisji budżetowej.

Marszałek kraj.: Od chwili, gdy Sejm rozpoczął swoje obrady mija już trzy tygodnie. Przystępujemy obecnie do uzasadnienia setnego wniosku wniesionego w tym czasie. W tem szczęśliwem położeniu jest ks. Mazikiewicz. Udzielam mu głosu.

Ks. Mazikiewicz uzasadniał wniosek domagający się wezwania rządu aby możliwie śpiesznie przystąpił do budowy nowego budynku dla gimnazjum Akademickiego we Lwowie i aby zanim ten budynek stanie bezzwłocznie wynajął drugi budynek dla tego gimnazjum, w interesie zdrowia młodzieży. Przekazano komisji szkolnej.

Po odesłaniu wniosku ks. Eflinowicza w sprawie kolczykowania świń do komisji gospodarstwa krajowego referował pos. Schnell sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła za r. 1903, stawiając imieniem komisji szereg wniosków. Przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Przy głosowaniu nad rezolucją pos. Kramarczyka zażądał pos. Skołyszewski stwierdzenia stosunku i liczby głosów

Marszałek kraj.: Oświadczam, że nie ma kompletu i przystępuję do zamknięcia posiedzenia, oświadczam dalej, że w przyszłości praktyki tej zawsze się będę trzymał co do wniesionych na końcu posiedzenia wniosków nagłych i będę stwierdzał liczbę posłów.

Na końcu posiedzenia odczytano jeszcze interpelacje: Stapińskiego w sprawie otwarcia przystanku na kolei Trzebinia-Skawce w 28 kilometrze, oraz pos. Krempy i Tow. w sprawie dzierżawy prawa polowania w Bartynicy pow. mieleckiego.

Koniec posiedzenia.

Koniec posiedzenia o godz. 2·20 popoł. Następne jutro o godz. 10 rano.

Komisje sejmowe.

Lwów 22 października. (Tel. wł.). Komisja budżetowa na podstawie referatu pos. Leo uchwaliła wczoraj ustawę o uwolnieniu od dodatków autonomicznych do podatku domowo-czynszowego domów, które ze względów sanitarnych lub komunikacyjnych przebudowane być mają w Krakowie w ciągu najbliższych lat dziesięciu.

Lwów 22 października. (Tel. wł.). Komisja budżetowa uchwaliła wczoraj wśród zasiłków ponad preliminarz Wydziału krajowego:

Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej podwyższono dotację z 22.000 do 30.000 k. do rozporządzenia Wydziału krajowego; na kursa imienia Baranieckiego w Krakowie 2.000 warunkowo, jeżeli rząd przyzna taką samą subwencję; dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie 1.000 k.; Towarzystwu miłośników historji i zabytków Krakowa na wydawnictwa podwyższono zasiłek z 500 na 800 k.; krakowskiemu Towarzystwu technicznemu na wydawnictwo czasopisma *Architekt* 400 k.; Towarzystwu numizmatycznemu w Krakowie 400 k.; na dom polski w Ostrawie Morawskiej 500 k. Ogółem w rubryce oświaty, podwyższono zasiłki o sumę 28.300 k.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Konkurs na „Ex Libris"** dla osoby prywatnej, z pozostawieniem artyście zupełnej swobody pod względem techniki, przedmiotu, rozmiarów i t. d. Dwie nagrody po 50 kor. Nagrodzone prace stają się własnością ogłaszającego konkurs, który sobie zastrzega pierwszeństwo nabycia prac nienagrodzonych, po porozumieniu się z autorem. Projekty, opatrzone godłem takiem samem, jak koperta zamknięta z nazwiskiem autora, należy przysyłać do dnia 1 grudnia 1904, na ręce dra Tadeusza Estreichera, docenta Uniw. Jag. w Krakowie, Jagiellońska 22, który się podjął pośrednictwa. Ogłoszenie sposobu rozstrzygnięcia konkursu nastąpi później.

Upraszą się inne pisma o powtórzenie niniejszej notatki.

* **Ferdynad Hoesick.** „Juljan Klaczko". Rys życia i prac. Kraków. Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej. 1904.

(z. s.) W przedmowie do swojej nowej książki o znakomitym międzynarodowym publicyście i pisarzu, powiada autor, że kreśląc jego życiorys posługiwał się tylko drukowanymi dokumentami bjograficznymi, dostępnymi dla całego ogółu, nie korzystając ani z bogatej, a dotąd nie wydanej korespondencji Klaczki, ani z mnóstwa anegdot, krążących o nim, zwłaszcza w wyższych sferach towarzystwa krakowskiego. Pomimo tego zamknięcia się w granicach powszechnie znanych i wcale nieosobistych obserwacyj i informacyj, zatem z natury rzeczy powierzchownych i ogólnikowych, uchwycił wiernie duchowe podobieństwo rozgłośnie znanego współpracownika *Revue des deux Mondes*, a postać i jej oblicze, na tle długoletniego biegu wypadków, narysował plastycznie; działalność zaś omówił bardzo szczegółowo. Monografja, jakkolwiek w pewnych kierunkach nie wyczerpuje przedmiotu, wzbogaca materjał do historji literatury powszechnej XIX-go wieku. Nie wątpimy, że jako ładnie i łatwo napisana, znajdzie prawdopodobnie licznych czytelników. Książkę przyozdabia dobra heljograwiurowa kopja portretu Juljana Klaczki, pięknie namalowanego w Paryżu w 1881 roku przez Andrzeja hr. Mniszcha.

* **Przeglądu polskiego** zeszyt październikowy wyszedł i zawiera treść następującą: „Anatol France", studjum literackie dra Tadeusza Grabowskiego; „John Ruskin", studja nad powiązaniem i uzasadnieniem jego głównych pomysłów dra Witolda Rubczyńskiego; „Moje przeprawy", pamiętnik Andrzeja hr. Zamoyskiego o czasach powstania listopadowego (1830—31); „W kwestji parcelacji", nap. dr Stanisław Grabski, poczem następuje obszerna kronika literacka, w której mowa jest o świeżo wydanych a doskonałych *Rzeczach teatralnych* Koźmiana.

Całość zeszytu przedstawia się wytwornie, dobór artykułów jak zwykle cechuje staranność, może tylko zbyt wiele miejsca poświęca redakcja literaturze niemieckiej, zwłaszcza gdy mowa o takich utworach, których znajomość dla każdego polskiego czytelnika jest zbyteczna.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Z ostatnich dni.

Londyn 21 października. *Standard* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosjanie obwarowują wszystkie nadające się ku temu miejsca nad rzeką Szaho i Chun. Wątpią tu czy flota bałtycka rzeczywiście przybędzie do Azji wschodniej.

Dzienniki japońskie zapewniają, że flota japońska cieszyć się będzie, jeżeli jej będzie danem godnie powitać eskadrę bałtycką. Rosyjskie okręty w Porcie Artura są tak zniszczone, że nie potrzeba ich brać w rachubę, nawet gdyby Port Artura utrzymał się do czasu przybycia floty bałtyckiej. Dla Japonji jest kwestją najbardziej interesującą, w jaki sposób, podczas przejazdu floty bałtyckiej, rozmaite państwa pojmą swą neutralność.

Londyn 21 października. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą przez Pekin. Wielka bitwa nad rzeką Szaho skończyła się tem, że fronty obu armji zajęły stanowiska naprzeciw siebie, a dzieli je tylko rzeka Szaho. Walka artylerji trwała jeszcze przez dzień 18 i 19 b. m. Rosyjskie centrum porusza się codziennie nieco naprzód wśród silnego ognia działowego. Na lewem skrzydle utrzymują Rosjanie dobre pozycje mimo silnego ognia Japończyków, na wyżynach dominujących nad rzeką Szaho. Na prawem skrzydle używają Rosjanie moździerzy, operując przeciw pagórkom zajętym przez Japończyków. Rzeki wezbrały skutkiem ostatnich deszczów. Niezbędnem jest używanie pontonów, gdyż na rzece Szaho nie ma wcale mostów.

Tokio 21 października. (Doniesienie biura Reutera). Z głównej kwatery armji mandżurskiej nadeszła wczoraj depesza z opisem walk na froncie. Depesza ta donosi, że pierwsza kolumna prawej armji atakowała wczoraj nieprzyjacielską kolumnę koło Piusziafu i wyparła ją z tej miejscowości. Mały oddział piechoty powrócił do Piusziafu. Depesza donosi dalej o kilku mniejszych potyczkach.

Port Artura.

Petersburg 21 października. (Tel. wł.) Donoszą z Czifu, że do Dalnego przybywają codzień transporty amunicji i prowiantu dla oblężniczej armji japońskiej.

Port Artura ma jeszcze rozporządzać zasobem amunicji wystarczającym do końca bieżącego roku.

Flota bałtycka.

Skagen 21 października. Część floty odjechała stąd wczoraj wieczorem o godzinie 6-tej.

Reszta okrętów rosyjskich przebywa jeszcze w Skagen.

Friedrichshafen 21 października. Dzisiejszej nocy wszystkie okręty rosyjskiej floty bałtyckiej wyruszyły na morze Bałtyckie.

Kuroki umierający?

Nowy Jork 21 października. *N. Jork Herald* ogłasza w telegramie z Czenking (?) z dnia 19 b. m., że **jenerał Kuroki zachorował na dyzenterję i jest umierający.**

Rosyjskie podstępy.

Waszyngton 21 października. Departament państwowy wręczył tutejszemu zastępcy Rosji protest japoński przeciw używaniu przez rosyjskich żołnierzy uniformów chińskich. Jak słychać Rosja usprawiedliwia się w ten sposób, że żołnierze rosyjscy używali tych uniformów nie celem wprowadzenia w błąd Japończyków, lecz zmuszeni zimnem.

Depesze nocne.

Z ostatnich dni.

Petersburg 22 października. (Urzędownie.) Telegram jenerała Sacharowa do cara z wczoraj donosi: Rosyjskie wojska przedsięwzięły dnia 19 b. m. silne rekonesanse w kierunku południowym od wsi Findiapu. Nieprzyjacielska straż przednia została na południe odpartą, a japońska baterja, która otworzyła ogień na nasz oddział, zmuszona do milczenia i odwrotu na południe.

Dnia 20 (czwartek) przyszło do starcia z nieprzyjacielem. Rosyjscy ochotnicy strzelcy, pod komendą Zawiatowa, dzięki panującej mgle, zajęli rano w najbliższej okolicy nieprzyjaciela działo z jaszczykiem, które pozostawiono koło góry Putiłowa. Silny ogień nieprzyjacielski wskutek mgły był bezskutecznym.

Petersburg 22 października. Korespondent *Birż. Wied.* telegrafuje z Mukdenu z dnia 20 b. m. Dziś (czwartek) jak i wczoraj panował na całym froncie spokój. Nasze wojska stoją na swych pozycjach i po 10-dniowej walce obecnie odpoczywają. Dają się zauważyć ruchy nieprzyjaciela, zajętego energicznem przesuwaniem sił. Według opowiadań jeńców, Japończycy przygotowują swój odwrót na dzień 21 b. m. na godzinę 1 w nocy. — Wczoraj (środa) w nocy oddział ochotników nagle zaatakował japońską baterję, wybił załogę ją obsługującą i zabrał trzy działa, które mimo niebezpieczeństwa wśród wielkich trudności przewiózł do obozu rosyjskiego.

Londyn 22 października. (Tel. wł.) Kuropatkin i Oyama zawarli rozejm na 48 godzin celem pochowania zabitych i dania wypoczynku obu armjom.

Z 35 tysięcy rannych przywiezionych do Mukdenu, **zmarło 7 tysięcy** z braku odpowiedniego zaopatrzenia.

Petersburg 22 października. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z placu boju, że we czwartek dnia 20 b. m. panowała tak wielka mgła, iż na krótką nawet odległość nie można było nic widzieć.

We środę podjęli Japończycy napad na forpoczty rosyjskie, zostali jednak odparci, poniósłszy pewne straty. Rosjanie z kolei próbowali przejść do ataku, bez powodzenia.

Berlin 22 października. (Tel. wł.) *Berl Tgbl.* donosi z Mukdenu, że obecnie rany żołnierzy rosyjskich odniesione w ostatnich bitwach są znacznie niebezpieczniejsze niż dawniej. Dzieje się to dlatego, że Japończycy używają obecnie karabinów starego kalibru.

Port Artura.

Londyn 22 października. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, iż rozpoczęto przewożenie najcięższych dział z fortec japońskich pod Port Artura.

Berlin 22 października. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Mukdedu, że, według panującej tam opinji, w Porcie Artura są jeszcze zasoby prowiantu i amunicji wystarczające na dwa miesiące. Duch załogi ma być najlepszy i o poddaniu nikt nie myśli.

Pogłoska o chorobie Kurokiego.

Londyn 22 października. (Tel. wł.) Pogłoska, **jakoby jen. Kuroki zapadł ciężko na dyzenterję okazuje się nieprawdziwą.** Dziennik *New York Herald*, który ją podał, słynie ze swego rusofilstwa, a jego wydawca Gordon Bennett utrzymuje rozgałęzione stosunki w najrozmaitszych kołach rosyjskich.

WOJNA.

Bitwy pod Szaho.

Bitwa pod Szaho składa się z całego szeregu starć potężnych, jakich historja nie zapisała dotąd na swoich kartach. Trwały one dziesięć dni w półkolu, jakie zataczają: Linsipu, Szahopu, Beniaputza i Pensihu; na południe bierzy rzeka Taitseho; na wschód góry: na północ Szaho: na zachód droga mandarynów, kolej żelazna i równina. Pierwsze starcie odbyło się pod Jantaj. Centrum japońskie (Nodzu) rozbiło centrum rosyjskie (Zarubajew). Drugie miało miejsce między Pensihu, a wąwozem Tumenling. Prawe skrzydło japońskie (Kuroki) zwycięsko stawiło czoło wysiłkom lewego skrzydła rosyjskiego (Stackelberg). Trzecie rozegrało się przy Szyliho, między stacją Jantaj i Szahopu. Lewe skrzydło japońskie (Oku) odparło prawe skrzydło rosyjskie (Bilderling) i zmusiło je cofać się wzdłuż drogi żelaznej. Czwartem nareszcie starciem, jest batalja obecna, trwająca w pierwszym swym perjodzie dni pięć pomiędzy Szahopu i Lingsipu, na wschód i zachód kolei, a która — jak się zdaje z niejasnych depesz ostatnich — przerwana odpoczynkiem dwudniowym obu przeciwników, ciągnąć się będzie wkrótce dalej, a może nawet już obecnie przedłuża się znowu. Dnia 14 Rosjanie cofali się wzdłuż linji wschodniej. Krańcowe ich prawe skrzydło stało przy dworcu drogi żelaznej w Lingsipu, w pobliżu kilku wiosek chińskich, i niemal samo stawiało energiczny opór. W nocy starali się Japończycy wyprzeć nieprzyjaciół z pozycji, a następnie, dotarłszy do kolei, przeciąć im odwrót.

Rzecz jednak nie powiodła się. Wtedy Rosjanie z 14 na 15 b. m. zaatakowali linję japońską. Po czterogodzinnej walce odparci zostali z wielkiemi stratami. Przeciwnicy stali naprzeciw siebie na odległość karabinowego strzału, a równie broń ręczna, jak armaty, nie przestawały obsypywać jednę i drugą stronę pociskami. — O świcie dn. 15, Rosjanie atakują znowu Japończyków. Ci jednak, odparłszy ich, zdobywają dworzec Lingsipu. Dla wyrównania swego frontu, zdobywają jeszcze z 15 na 16 dwie wioski, z których jednę na tak zwanym Pagórku leśnym o pięćset metrów od lewego brzegu Szaho, o 22 kilometry na południe od Mukdenu. Dnia 16 jenerał Kuropatkin, zrozumiawszy jak ważnemi są te pozycje, z których Japończycy mogli odciąć prawe skrzydło rosyjskie i zawładnąć linją kolejową, nakazuje odebranie ich za jaką bądź cenę. O czwartej, wzmocniona posiłkami piechota rosyjska uderza na nieprzyjaciół, trzymających się dzielnie. Po godzinnej, straszliwej walce na broń białą, korpus Majendorfa, przy pomocy rezerwowego VI. korpusu syberyjskiego, poparty nadto z prawej strony przez Zarubajewa, odbiera Pagórek leśny. Około 500 Japończyków legło na polu bitwy, ale i Rosjanie trupami swoich żołnierzy pokryli cały wzgórek.

Dnia 17 zrana, Szaho, na całej swej długości rozdzielało jeszcze fronty wojsk nieprzyjacielskich, z wyjątkiem punktu zachodniego drogi żelaznej, w którym jenerał Oku zagrażał dalej prawemu skrzydłu rosyjskiemu. Noc całą trwała bitwa. Nad ranem udaje się Rosjanom zająć małą wioskę Gilingce na brzegu Szaho, na południe od Lingsipu, ale Japończycy gromadzą siły przeciw centrum rosyjskiemu. Trzeba było zatem przełamać centrum japońskie (Nodzu) i odebrać Lingsipu, zajęte przez lewe skrzydło jenerała Oku. Czy usiłowania rosyjskie odniosły pożądany skutek, nie wiemy dotąd, telegramy bowiem sprzecznie rzecz przedstawiają, zdaje się jednak, że Japończycy po chwilowem niepowodzeniu odzyskali dawne pozycje i Rosjan odparli. O operacjach lewego skrzydła rosyjskiego (Stackelberg) nie mamy żadnej ścisłej informacji. Depesze mówią, że w tem miejscu nie było do poniedziałku żadnego ważniejszego starcia. Przypuszczać należy, że obie armje, po tak straszliwych bezprzykładnie gwałtownych i zaciętych zapasach, muszą być zupełnie wyczerpane z sił. O braku amunicji, tak u Rosjan, jak u Japończyków, donosiły już depesze.

Mobilizacja w Królestwie Polskiem.

Rosja po cichu mobilizuje niektóre okręgi Królestwa polskiego. Rezerwiści bardzo niechętnie idą do szeregów, i mnóstwo z nich ucieka za granicę. Oprócz tego wydarzają się starcia pomiędzy oficerami i szeregowcami; i tak podczas mustry na Bielanach pod Warszawą jednego z rezerwistów, powołanych na ćwiczenia, uderzył oficer pięścią pod brodę, znalazłszy, że postawa jego w szeregu nie jest prawidłową. Rezerwista (zdaje się Polak) wymierzył mu natychmiast policzek. Oficer dobył pałasza, chcąc doraźnie opornego ukarać. Koledzy jednakże rzucili się na oficera i na obecnych podoficerów. Wszczęła się zażarta bójka.

Zawezwano żołnierzy linjowych, którzy przybiegli na pomoc z bagnetami. Ponieważ rezerwiści mieli także karabiny z bagnetami, więc bójka przybrała rozmiary krwawe. Ostatecznie, po obydwóch stronach zostało około 20 lżej lub ciężej rannych. Podobno dwóch już zmarło. — Sprawa skończy się oczywiście przed sądem wojennym. Dodać należy, że pomiędzy rezerwistami znajdowali się przeważnie Polacy.

Drobne wiadomości z wojny.

Wyjazd na daleki Wschód jenerała Grippenberga. Wobec hijobowych wieści nadchodzących z Mandżurji do Petersburga, jenerał Grippenberg z całym swoim sztabem przyśpiesza wyjazd na Wschód daleki. Dnia 23 października t. j. w niedzielę, opuszcza stolicę.

Długotrwałość bitwy pod Jantajem, która zaczęła się dnia 5 b. m., a nie skończyła się jeszcze wczoraj, jest w ścisłym związku z dwiema zasadniczemi cechami nowożytnego sposobu wojowania: z ogromną liczbą wojsk, stających do walki i z formowaniem się piechoty w długie łańcuchy tyraljerskie. Ogień broni szybkostrzelnej nie pozwala manewrować zwartą kolumną. Piechota rozsypuje się w łańcuchy niespojone ściśle, a linja bojowa wydłuża się przez to we front o długości niesłychanej. Front ten ciągnie się w bitwie pod Jantajem na 60 kilometrów.

Łatwo zrozumieć, że armji, rozciągniętej frontem na takiej przestrzeni, nie można tak szybko zwracać, zwijać, przerzucać, jak wojsk, skupionych na obszarze mniejszym. Cięciwa wielkiego łuku, który armja austrjacka zajęła w pamiętny dzień Sadowy, wynosiła 18 kilometrów. Cały krąg, stanowiący właściwą linję bojową, wynosił trzydzieści kilka kilometrów. A jednak była to jedna z największych bitew w historji i toczyła się, według pojęć dotychczasowych, na przestrzeni ogromnej.

„Od haftu“!

(Obrazek z pod miasta).

— Proszę!... taka panna od haftu powinna „przeciek“ zapłacić „stancyję“ na „pirszego“ jak się patrzy, a dziś już ósmego i stancyja nie płacona... Panna od haftu przeciek zarabia więcej, jak inna zarobnica, a one popłaciły stancyje. To nie pięknie tak robić. Za darmo nikt nie mieszka. Jak panna niema czem płacić, to trzeba się wyprowadzić!...

Panienka „od haftu“ stoi blada jak ściana. Co zacznie się tłómaczyć i usprawiedliwiać, że roboty miała mało, że jeszcze i za to mało jej nie zapłacili, to gospodarz przerywa jej i znów ostro, gniewnie, grubijańsko upomina się o zapłatę.

Wszedł do izdebki wynajmowanej, jako właściciel, nawet nie zdjąwszy czapki, ani nie otarłszy zgnojonych butów. Cóż to? On „gospodarz“, a panna „od haftu“ komornica, jeszczeby miał jakie uważanie, jak nie płaci?... Nie płaci, nie pali, mrozy cisną, mieszkanie się przez to psuje, że ona nie pali już może ze dwa tygodnie, nawet niewiedzieć, jak to przetrzyma w te mrozy bez palenia.

— Proszę pana — poczyna znów panna „od haftu“ prosić pokornie. — Za tydzień zapłacę z pewnością, tylko jeszcze tydzień proszę zaczekać!

Gospodarz gniewny wychodzi, nie rzekłszy ani słowa, a ona zbiera się do miasta. Wyjęła z komódki pierścionek, pamiątka rodzinna... wyjęła małe kólczyki z turkusikami, owija w bibuł-

LUDWIK STASIAK.

Trześnie i porzeczki.

Humoreska z żywota poczciwego człowieka ks. ***

— Ja zwolna przyjdę mosterdzieju za panem. Pan wie, że nie mogę biedz prędko.

— Czemu?

— Zamłodu wlazłem na sąsiedzką jabłoń. Uciekając skoczyłem z góry. Nieprzyjemne wspomnienie. Złamałem nogę. Zrosła się i jest zdrowa, jednak mosterdzieju, gdy mię w złamaniu zacznie drzeć reumatyzm, to ze strachem myślę...

— Trzeba lecieć, bo uciekną tymczasem...

— Idę z panem! Idę!

— Trzymaj!! Łapaj!!

— Dam ja ci łobuzie jeden z drugim!!

— Moje wiśnie!! Moje mosterdzieju trześnie!!

— Popamiętasz ty cudzą własność urwisie jeden z drugim!

— Ilu ich tam jest?

— Było na wiśniach pięciu. Trzech uciekło a dwóch zostało. Jeden zleść z trześni nie chce, a drugi zawadził się o gałąź surdutem.

— Tych dwóch dostaniemy.

— Zerżnąć skórę!!

— Uczynię to. Oni myślą, że ze mną mosterdzieju żarty. Gdzież oni są, bo ja niedowidzę mając krótki wzrok.

— A widzi jegomość, jeden nad nami na trześni...

— A drugi?

— Też obok nas, na wiśni.

— Pocoś ty łobuzie lazł mosterdzieju na moją wiśnię?

Milczenie.

— Widzisz pan, on mosterdzieju nie odpowiada. Gadajże pocoś lazł?

Znowu milczenie.

— Widzisz pan, ten łobuz mosterdzieju nic nie chce mówić. A wiesz pan dlaczego on nie chce mówić?

— Nie wiem, księże kanoniku.

— A ja wiem.

— No więc niechże jegomość powie.

— Nie chce nic mówić, bo ma mosterdzieju rozum.

— Jakto?

— Nie rozumiesz pan tego? Powiem panu wierszem:

On ma wielki rozum, bo jest tego zdania,
Że nie należy odpowiadać, na niedorzeczne pytania.

— Ten wiersz ma bardzo piękną średniówkę no — i rym jest jednym z najlepszych, jakie mi się zdarzyło słyszeć w Częstochowie.

— Mniejsza o rym i średniówkę, ale sens jest. Teraz przecie pan rozumiesz?

— Właśnie, że teraz nic a nic nie rozumiem!

— Nie rozumiesz pan?! To dziwne. O cóż ja się tego łobuza pytałem?

— Pytał się jegomość: pocóżeś tam lazł?

— A więc postawiłem mu pytanie mosterdzieju niedorzeczne?

— Jakto niedorzeczne?

— Bo i pocóż można wogóle iść na trześnie?! Czy tam mosterdzieju na szczycie drzewa wiszą obligacje austrjackie?!

— Czy na szczycie trześni wiszą nowe buty z cholewami?

— Naturalnie, że nie wiszą.

— Czy na trześni jest piwiarnia, w której podają baraninę?

— Oczywiście, że niema.

— Pocóż się tedy mosterdzieju właził na trześnię?

— Juści, że po trześnie.

— A widzisz pan. Mądry ten chłopak wnet zauważył, że w mem pytaniu mosterdzieju jest odpowiedź na pytanie, jest niejako kontradykcja, nie chcąc zaś mnie kompromitować, nie odpowiedział nic.

— Ksiądz kanonik jest wybornym djalektykiem, no, ale niechże on z tej trześni zlezie. Boć przecie nie jest on indyjskim świętym, żeby pięć lat na drzewie siedział.

— A prawda. Każ im pan zleźć. Hej! Chłopcze, złaź mi tu natychmiast!

— W tej chwili złaź!

— Cóż? Czy mosterdzieju złażą?

— Nie złażą.

— Dlaczego nie złażą?

— Ten, co się zawadził surdutem o gałąź powiada, że ksiądz kanonik ma w ręku grubą laskę.

— Grubą laskę mosterdzieju?! No złaź! Pierwszy ankor minął. Nic wam nie zrobię mosterdzieju, jakem poczciw. Złaźcie. Co nie chcecie? Nie wierzycie lamparty mojemu mosterdzieju słowu? Złaź mi zaraz jeden z drugim. Cóż złażą?

— Schodzą. Jeden chce z drzewa skoczyć.

Ksiądz kanonik, aż się zatrząsł.

— Skakać?!! Ani się waż!! Nogę chcesz mosterdzieju złamać!?! Ani się waż. Strach pomyśleć!

Ależ to okropne. Ja za młodu... Do dziś dnia drze mnie reumatyzm... Nie skakaj. Miałbyś zło na całe życie. Zleź, jak człowiek. Ja ci już nic nie zrobię. Zapewniam.

Chłopcy zleźli, całują w rękę staruszka i chcą iść do domu.

— Czekajcie! Hola! Ja przebaczyłem wam winę warunkowo. Jesteście ostatnie łobuzy. Cały dzień siedzicie albo na mojej trześni, albo na moich porzeczkach, albo w moim agreście. A to jest agrest mój, nie wasz. Wczoraj wleźliście na dzwonicę, aby wybierać kawki. Otóż jeśli was jeszcze raz na trześniach lub dzwonicy złapię, to mię mosterdzieju popamiętacie.

* * *

Piliśmy herbatę w zielonej od dzikich win werandzie. Do księdza kanonika przyszedł kościelny.

— Cóż macie powiedzieć?

— Znowu dzieciaki psotę robią.

— Jakto?

— Wleźli na dzwonicę, chcą wybierać kawki.

kę, a włożywszy jesienny paltocik i kapelusik wypłowiały, idzie do miasta.

Zimny wiatr zatrzymuje ją co chwila. Silny wiatr gdy dmuchnie od wschodu, porwie z suchej zamarzłej ziemi tuman kurzu, zwinie go w fałę wydętą jak żagiel, podniesie trochę i rzuci w bok, a „ona“ staje i wszystkie siły wytęża, aby nie upaść. Ona czuje, iż słabszą jest co dzień prawie, lecz nie wie, czyli to z głodu lub zimna, bo i jedno i drugie dokucza jej srogo.

Na Szpitalnej ledwie docisnęła się. Po czekaniu długiem dostała za zastawione „złoto“ 2 rs. 65 kal. To mało! Za mieszkanie winna 4·50 rs. Na wikt i na węgle nie ma ani grosza. Zziębnięta i zgłodzona wlecze się tam, gdzie jej za robotę winni.

— Panie wyszły! — odpowiada służąca ostro.

— Może wrócą rychło?... zaczekałabym trochę...

— Panie poszły na lekcję tańców; wracają zawsze aż po 7-mej, nie ma co czekać!

Wlecze się znów, jak senna. Co tu począć? Roboty nie ma... nędza straszna łapy wysnwa i dusić zaczyna.

— Nie widzisz mnie? — pyta Zosia — cóżeś tak zmizerniała?

— Roboty nie mam... mieszkanie niepłacone, gospodarz mię chce wyrzucić. Podjęłabym się najcięższej pracy, byle zarobić trochę.

— Wiesz! u nas jest pranie do wzięcia. Siostra Domicela mówiła dziś, że poszukuje praczki, z dzieci jest dość bielizny.

W godzinę potem panna „od haftu“ dźwiga na plecach bieliznę wziętą do prania, a choć pochyliła się prawie do ziemi; idzie szybko, o ile może, bo pranie pilne, pensjonarki będą potrzebowały na niedzielę.

Od haftu ręce nie bardzo są silne do takiej roboty. Wątła i szczupła sierota po nauczycielu nie może tyle wody nanosić, ile do prania trzeba; ale chociaż w ramionach boli i krzyże łamią, pranie już ukończone.

— Co? niezapłacona stancja, a panna jeszcze „kce“ strychu?... Widziane rzeczy! Jeszcze jej cały strych dawać na bieliznę, za te marne półpięta reńskiego, których się nie widzi.

— Mój panie gospodarzu! — prosi pokornie biedna zmęczona praniem panna „od haftu“ — gdy odniosę bieliznę, otrzymam pieniądze, zaraz zapłacę.

— Nie ma gadania! Na strychu jest cebula, za mały do „inszpechtów“, jest nasza przyodziewa, ja klucza nie daję.

Poszła do sąsiedniego domu prosić o pożyczenie strychu na jedną dobę, ale możni gospodarze nagadali, co im się podobało.

— Ciśnie się to z miasta wszystko do naszych „wsiów“ sama nędzota, płacić czem nie mają, a „kcieliby“ cały dom zająć.

— Panna „od haftu“ prania niech nie bierze, tylko biednym praczkom zarobek odbiera, kiedy się za praczkę podejmuje to niech w kapeluszu nie chodzi, a niech na płocie suszy bieliznę.

Biedna zarobnica ledwie na drugim końcu wsi u nauczyciela wyprosiła strych.

Zapracowane pieniądze za pranie poszły na mieszkanie, a gospodarz wtedy pogrzeczniał, gdy widział, iż dwa cetnary węgla ze sklepiku przywieziono do komornicy.

Tylko biedna panna „od haftu“ już o należne pieniądze za haft nie chodzi się upominać, bo ledwie po izdebce przejść może, tak jej ręce „odjeno“ i krzyże „złamało“, powiada sąsiadka, zwyczajnie, jak „chto się chyta do obcej roboty i drugim chleb odbiera“. *Jan Świerk*

ZE ŚWIATA.

Program uroczystości Jubileuszowej ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny, został ostatecznie ustalony, jak następuje:

D. 27 listopada: otwarcie wystawy Marjańskiej w pałacu Lateraneńskiem.

D. 4 grudnia otwarcie Powszechnego kongresu Marjańskiego.

D. 8 grudnia: Uroczystość w Bazylice św. Piotra, w czasie której Ojciec św. ukoronuje obraz N. Marji Panny.

W d. 28 i 29 listopada: Msze żałobne za Piusa IX i Leona XIII.

D. 4, 5 i 6 grudnia: Uroczystości kościelne w Bazylice S. M. Maggiore, gdzie pontyfikować będą kardynałowie: Ferrata, Rampolla i Vives Y Tuto.

Do programu kongresu Marjańskiego należy także procesja i konferencja w katakumbach św. Pryscylli, gdzie znajduje się najstarszy wizerunek N. Marji Panny.

Konsystorz papieski (tajny) naznaczony został na dzień 14 listopada, a publiczny na 5-o grudnia. Nominacyj kardynałów tym razem nie będzie.

Kanonizację dwóch błogosławionych: Gerharda Majelli redemptorysty i Aleksandra Sauli barnabity naznaczono na d. 11 grudnia.

*

Ciekawe prawo, przypominające stosunki średniowieczne, istnieje do dzisiaj w Meklenburgji. Przypomniano sobie o niem z powodu zaręczyn księżniczki Cecylji z cesarzewiczem niemieckim. Otóż do dzisiaj istnieje w tym kraju przepis z r. 1775, na mocy którego w razie zamążpójścia córki panującego księcia, kraj zobowiązany jest składać się na wyprawę jej i to po 50 fenigów na głowę. I obecnie wyznaczono 70 tysięcy marek, które Meklemburczycy złożyć są zobowiązani. Taki sam podatek istniał dawniej i w Prusach. Z powodu zamążpójścia księżniczki Aleksandryny Pruskiej za W. ks. Meklemburgsko-Szweryńskiego wydanym został w roku 1822 rozkaz gabinetowy, w którym powiedziano, że w tym przypadku zwalnia się poddanych od podatkowania na wyprawę księżniczki, że jest to jednakże wyłącznie tylko akt łaski królewskiej, bez żadnych konsekwencyj na przyszłość i bez zamiaru ograniczania woli następców pod tym względem. Jak powiada Rönne w swojem „Prawie państwowem“ przy każdej późniejszej okoliczności zaręczyn księżniczki pruskiej wydawanym był taki sam rozkaz gabinetowy, zawsze „z zastrzeżeniem prawa na przyszłość“ i nawet już po ogłoszeniu konstytucji.

*

Zgon księżniczki Asturji. Madrycka *Correspondencia*, utrzymująca bliskie stosunki z dworem hiszpańskim, tak opowiada o ostatnich chwilach infantki: Wiadomość o zgonie infantki wywarła w stolicy tem większe wrażenie, że przyszła zupełnie niespodzianie. Biuletyny jeszcze do południa brzmiały zupełnie zadowalająco. Nagle w południe wystąpiły groźne objawy zapalenia otrzewnej, a przedsięwzięta natychmiast operacja nie odniosła skutku. Infantka czuła, że umiera i pojednała się prawdziwie po chrześcijańsku z Bogiem. W czasie namaszczenia Olejem św. klęczała dokoła łoża cała rodzina królewska.

Po tym obrzędzie chora z całą przytomnością pożegnała się z obecnymi — ucałowała dzieci, męża, matkę i króla, który blady jak kreda nie mógł się oprzeć spazmatycznemu łkaniu. Następnie omdlała i w omdleniu tem po godzinie 2 po południu wyzionęła ducha.

Królowej-matki długo nie można było od ciepłych jeszcze zwłok oderwać. Ochłonąwszy wreszcie, sama umyła zwłoki i przy pomocy dam pałacowych ubrała w habit karmelitański. Noc całą spędziła królewska rodzina przy zwłokach. Nazajutrz w południe zabalsamowano je i wystawiono następnie w kaplicy zamkowej, a wczoraj złożono w grobach królewskich w Panteonie Escorialu.

Życie księżniczki, której przedwczesne przyjście na świat opłaciła infantka życiem, jest zagrożone. Tytuł infanta obejmuje najstarszy syn zmarłej, ks. Alfons Marja.

Kortezy z powodu tragicznego wypadku zawiesiły posiedzenia, a cały Madryt przywdział żałobę.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Korduli panny męczenniczki i Melanjusza biskupa; w niedzielę Jana Kantego, Ignacego Konst. i Seweryna biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 13, zachód przypada o godz. 4 minut 35, długość dnia godzin 10 minut 22.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Dobra kalwaryjskie kupuje jak się dowiadujemy z najlepszego źródła hr. Ludwik Dębicki. Wszelkie zatem niebezpieczeństwo, aby ten majątek przeszedł w ręce żydowskie jest wykluczone. Właściciel dotychczasowy Kalwarji p. Brandys porobił znaczne ustępstwa, byle tylko Kalwarja dostała się w ręce polskie i katolickie.

Wiadomość powyższą przyjmą niezawodnie z wielką radością wszyscy mieszkańcy Kalwarji i wsi okolicznych, straszeni nieprawdziwemi pogłoskami, jakoby p. Brandys traktował z żydem o sprzedaż tych dóbr.

Przeniesienie. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Maksymiljana Mutakiewicza z Tarnobrzega do Lwowa.

Nowy sąd. *Gazeta Lwowska* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, mocą którego ustanowiony przez to ministerstwo sąd powiatowy w Bełzowcach rozpocząć ma swoją działalność dnia 1 czerwca 1905.

Kronika lwowska. Trzydzieste walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się w sali obrad galicyjskiej Kasy oszczędności w dniach 26 i 27 października. Na porządku dziennym w pierwszym dniu sprawozdanie wydziału z czynności w ubiegłym roku, sprawozdania komisji kontrolującej, wydziału o Związkowym funduszu przemysłowym, spraw. o Banku związkowem, spraw. delegata z międzynarodowego Kongresu w Peszcie. Wnioski wydziału Związku, wnioski Stowarzyszeń i delegatów. W drugim dniu: sprawozdania poszczególnych komisji, wybory uzupełniające członków wydziału i komisji kontrolującej.

O stypendjum. (Tel. pryw.) Spór heraldyczno-filologiczny. Trybunał administracyjny rozpatrywał wczoraj skargę, wniesioną przez dwóch kandydatów do stypendjów przeciw orzeczeniu namiestnictwa i ministerstwa oświaty w sprawie interpretacji brzmienia testamentu zmarłego w r. 1808 właśc. dóbr Antoniego Dydyńskiego. Ś. p. Dydyński w testamencie w języku łacińskim oświadczył, że w pierwszej linji mają być uwzględniani kandydaci *ex nomine Dydynskiano*“, a w drugiej *ex nomine* zmarłej jego małżonki i dopiero w braku takich inna młodzież, szlacheckiego pochodzenia. Dokument stypendyjny postanowił, że dla uzyskania stypendjum w pierwszej linji mają być uwzględniani kandydaci z rodziny Dydyńskich. Ze względu na to postanowienie stypendja na-

---

Staruszek się zgniewał — mówi do mnie:

— Chodź pan. Tego płazem nie puszczę. Wszystkiego im folgować nie można. Bo oni albo na moich trześniach, albo na mojej dzwonnicy. Jeśli zaś nie na dzwonnicy, to w agreście. Chodźmy! Ja wezmę laskę, pan weź trzcinę. Podstąpimy chyłkiem.

Zakryci konarami odwiecznych lip podstąpiliśmy pod dzwonnicę.

— Nie ujdą nam. Są tylko jedne schody. Na tych schodach zastąpimy im drogę. Chodźmy.

Na piętrze dzwonicy łoskot i rumor niesłychany. Zjawienie się nasze wywołało wśród chłopców paniczny strach. Strach tem większy, że słyszą głos księdza kanonika:

— Skórę mosterdziejn zerżnę. Nie daruję! Poczekaj! Poczekaj!

— W istocie wartałoby ich ukarać.

— Chodźmy do góry.

Uszliśmy stopniami kilka kroków, w tem proboszcz stanął na schodach.

— Czekaj pan! — mówi do mnie.

— Na cóż będziemy czekać?

Kanonik zrobił figlarną i dyplomatyczną minę.

— Oni się tam boją!!!

— No to cóż z tego?

— Postoimy tu chwilę, niech się dłużej boją.

Staliśmy kilka minut, podczas których staruszek tłukł się laską o schody i wołał:

— Mosterdziejn straszne garbowanie skóry, łaźnia sucha panie mosterdziejn!

Na piętrze wieży łomot i łoskot — nagle ścichło — z dołu tylko echo jak gdyby ktoś z piętra na dół skakał.

— Co się to dzieje?

— Z wieży skaczą! — woła kościelny.

— Matko Boska!

Starowina z przerażenia zemdlał.

* *

Na werandzie kanonik był bardzo blady i nerwowo się pytał, co się z dziećmi dzieje.

— Wszyscy zdrowi. — Żadnemu się nic nie stało.

— Ale to być nie może. Wysokość piętra.

— Skoczyli jak wiewiórki i zdrowi uciekli do domu.

— Każ pan ich zawołać przed moje oblicze.

— Wójta o to poproszę.

— Dobrze. Pan przecie wiesz. Wspomnienie młodości. Całe życie dże mnie reumatyzm. Ja nie chcę, żeby mnie który z nich wspominał. Co tam wiśnie! Głupstwo! O ich zdrowie chodzi.

— Idą już.

Wójt przyprowadził na plebanję skruszonych i wystraszonych łobuzów.

— Bądźcie spokojni. Garbowania nie będzie. Suchej łaźni też nie. Skóry mosterdziejn nie zerżnę. Od dziś dnia wolno wam łazić na dzwonnicę, choć kawek wybierać nie dam. Bo wam nic nie zawiniły stworzenia boże. Pozwalam wam nadto włazić na wiśnię i trześnię. Natomiast najsurowiej zabraniam rwać porzeczki i agrest. Bo agrest jest mój, a nie wasz. I jeśli kiedykolwiek którego złapię, to tak mosterdziejn skórę zerżnę... Rozumieliście?

— Rozumieliśmy.

— No to idźcie do domu.

Patrzyłem zdziwiony na starowinę.

— Dlaczegóż jegomość pozwala rwać wiśnie, a broni agrestu i porzeczek?

Ksiądz kanonik zrobił nadzwyczaj filozoficzną minę. W oczach starnszka czytałem, że chce coś ogromnie dowcipnego powiedzieć. Zaśmiał się filuternie i rzekł:

— Żaden z nich nogi nie złamie. Bo przecie gdy go gonić będę, to z niskiego agrestu i porzeczki nie potrzebuje mosterdziejn taki urwis skakać.

Japonja a Niemcy.

Londyn 22 października. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Tokio, że w Japonji panuje wielkie niezadowolenie z powodu, że Niemcy ustawicznie łamią neutralność, dostarczając Rosji okrętów, węgla i innych potrzeb wojennych. Dzienniki japońskie podnoszą, że nawet Francja związana z Rosją sojuszem, ściślej przestrzega zasad neutralności Wskutek postępowania Niemiec, handel niemiecki w Japonji od czasu rozpoczęcia wojny znacznie już ucierpiał i i przewidują możliwość poważnych politycznych zawikłań.

Kolonja 21 października. *Koelnische Zeitung* dowiaduje się z Petersburga, że na propozycję ministra Chiłkowa będzie położony drugi tor na koleji syberyjskiej.

TELEGRAMY.

Czesi a parlament.

Wiedeń 22 października. (Tel. wł.) Dzisiejsza *Neue Fr. Presse* dowiaduje się na podstawie informacji z kół parlamentarnych, że Czesi w nadchodzącej sesji zaprzestaną obstrukcji i pozwolą na uchwalenie budżetu, oraz przedłożeń zapomogowych dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

Aresztowanie defraudanta.

Wiedeń 22 października. (Tel. wł.) Woźnego bankowego Jennera, który zdefraudował 235 tysięcy kor. na szkodę banku Centralnego niemieckich kas oszcz. w Czechach, uwięziono wczoraj wieczorem w mieszkaniu wiedeńskiego fotografa Bruchbuchnera w II dzielnicy.

Policja aresztowała również dwóch wspólników Jennera, trzeciemu udało się zbiedz. Pieniędzy do tej pory nie znaleziono, gdyż Jenner podaje różne kryjówki, w których je miał schować. Między innemi podał jako kryjówkę spróchniałe drzewo w Praterze. Policja przeszukała dokładnie wskazane miejsce, lecz nie znalazła niczego. Przy aresztowanym znaleziono gotówki tylko 8.000 kor.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń 21 października. W Sejmie dolno-austrjackim przyjęto oklaskami odczytanie wniosku nagłego Goesmana w sprawie zakazu urządzenia korowodu na cześć Luegera. Pos. Weiskirchner stawia wniosek, aby wniosek nagły pos. Goesmana traktować jako pierwszy punkt porządku dziennego. Poseł podał zarazem do wiadomości, że rekurs przeciw zakazowi został odmownie załatwiony. Przyjęto.

Pos. Goesman uzasadniając nagłość swego wniosku krytykuje ostro sposób postępowania władz państwowych. Nagłość wniosku przyjęto. Za nagłością głosowało także kilku członków wielkiej własności.

Wiedeń 22 października. W dyskusji nad wnioskiem Goesmana przemawiał pos. Seitz, który wśród przerywań posłów chrześcijańsko-socjalnych i z galerji, odpierał zarzuty, uczynione mu przez Goesmanna. Zakaz zdaniem jego, nastąpił za wiedzą i zgodą stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Lueger chce, aby mu robiono większe honory, niż monarchom, przybywającym do Wiednia. (Okrzyki na galerji: *Pfui Seitz, hoch Lueger!*). W pysze swej tak daleko zaszedł, iż wątpić trzeba, czy jest jeszcze poczytalnym. (Wrzawa na ławach chrześcijańsko-socjalnych).

Marszałek odebrał głos Seitzowi. Bielohlavek i inni zwracają się do Seitza z obraźliwymi wykrzyknikami·

Pos. Steiner atakował rząd, za nie zakazuje uroczystości 1 maja, a przeszkadza patrjotycznej uroczystości ludności Wiednia.

Namiestnik usprawiedliwiał zakaz korowodu, powołując się na przepisy ustaw.

Pos. Bielohlawek do Völkla, który go dotknął jakąś uwagą: „Pan sprzeniewierzyłeś pieniądze biednych!“

Pos. Völkl przystępuje wzburzony do Bielohlawka i woła: „To jest oszczerstwo. Jeżeli ktoś jeszcze raz coś podobnego powie, przyjdę na następny raz z rewolwerem i zastrzelę każdego, kto to powie!“

Z powodu ogromnej wrzawy, jaka powstała z powodu tej scysji, przerwał marszałek posiedzenie i zwołal komisję dyscyplinarną dla rozpatrzenia zajścia między Bielohlawkiem a Völklem.

Po krótkiej przerwie marszałek zagaił ponownie obrady oświadczając, że jest to nowe posiedzenie, poczem zawiadomił Izbę o uchwale komisji, która pos. Bielohlawkowi udzieliła nagany, a pos. Völkla wykluczyła z następnego posiedzenia.

Dr Lueger wśród owacyjnych okrzyków galerji i większości posłów zarzucił namiestnikowi niekonsekwencję, gdyż powinien był także zakazać obchodu socjalistycznego w dniu 1 maja. Następnie zastrzegł się mówca przeciw twierdzeniu socjalistów i organów liberalnych, jakoby on lub jego partja chciała ostatniego zakazu z obawy przed socjalistami.

Dr Lueger podnosi, że socjaliści ciągle go obrzucają obelgami, tak że nie na miejscu jest ich obecne rozdrażnienie z powodu nazwania uczestników obchodu 1-go maja „hołotą“. (Galerja podczas mowy dra Luegera ciągle wznosiła okrzyki na jego cześć i na końcu przemówienia urządziła mu owację).

Wreszcie głosami większości chrześć.-soc. uchwalono nagłość i sam wniosek.

W ciągu posiedzenia nadeszła wiadomość, że namiestnictwo odrzuciło rekurs przeciw zakazowi urządzenia korowodu.

Sejm morawski.

Berno 22 października. Morawski Sejm przyjął ustawę, regulującą stosunki prawne nauczycieli szkół ludowych. Ustawa postanawia, że nauczycielki wychodzące za mąż należy uważać za dobrowolnie występujące ze służby nauczycielskiej.

Walka z Kościołem w Francji.

Paryż 22 października. Izba dep. przeszła do obrad nad interpelacjami w sprawie polityki kościelnej rządu.

Dep. Castellane wskazuje na to, że między prezydentem ministrów a ministrem spraw zagranicznych nie ma porozumienia co do protektoratu nad Chrześcijanami na Wschodzie.

Dep. Grousseau zarzuca Combesowi, że prez swą mowę w Auxerres, nie pytając się poprzednio o zdanie Rady gabinetowej, zaangażował Francję w politykę rozdziału Kościoła od państwa. Dalej zarzuca Combesowi, że stosunki z Watykanem zerwał według planu z góry obmyślanego, a sprawy biskupów w Dijon i Laval użył tylko za pretekst. Rząd francuski jest odpowiedzialny za obecny wakans na stolicach biskupich. Wkońcu zarzuca Combesowi, że] pragnie założyć Kościół narodowy.

Prezydent gab. Combes przeczy temu twierdzeniu.

Ks. Gayerand stwierdza, że katolicy jednomyślnie ugrupują się około Ojca św.

Dep. Deschanel oświadcza, że republika jest gotową rozwiązać problemat rozdziału Kościoła i państwa, rząd jednakże powinien wiedzieć, dokąd pragnie dojść. Do tego potrzeba rządu, który jest zdolny nie odstępować od tego, co postanowi. W podobnej kwestji rzad powinien podjąć inicjatywę. Mówca ubolewa nad walką religijną, która każdemu narodowi szkodzi. Sądzi, że franc. interesy zagraniczne przez rozdział Kościoła i państwa nic nie cierpią; że nie jest rzeczą konieczna, zrezygnować z protektoratu nad katolikami na Wschodzie. Byłoby rzeczą niepolityczną, gdyby pozostawiło się kraj we wierze, że istnieje inny środek na religijną walkę, jak wypowiedzenie konkordatu. Przekonajmy kraj — zakończył — że istnieje taki rozdział, który w należyty sposób gwarantuje wolność państwa i wyznań. (Żywe oklaski na lewicy).

Na tem obrady odroczono.

Konferencja pokojowa Roosevelta.

Waszyngton 22 października. Prezydent Roosevelt w najbliższych dniach roześle formalne zaproszenie do mocarstw, aby wyznaczyły reprezentantów na najbliższą konferencję pokojową, i wyznaczyły termin. Sekretarz stanu Hay przedłoży na dzisiejszej radzie gabinetowej projekt zaproszenia.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 22 października. Biuro Reutera donosi z Dżumli (Tybet), że cała angielska ekspedycja powróciła po trudnym i mozolnym marszu. Wskutek śniegu wielu żołnierzy oślepło.

Pomnik Mickiewicza.

Lwów 21 października. (Tel. pryw.) Kolumna Adama Mickiewicza jest już zupełnie ukończona. Za trzy dni rozebrane będą rusztowania i rozpocznie się ustawianie trybun. Zjazd na uroczystość odsłonięcia zapowiada się okazale.

Mianowanie.

Lwów 21 października. (Tel. pryw.) Namiestnik zamianował koncypjenta prokuratorji skarbu dra Stefana Skrzyńskiego koncepistą namiestnictwa.

Cholera w Rosji.

Petersburg 21 października. Ogłoszono urzędownie, że gubernja samarska została nawiedzona cholerą.

Armja angielska.

Londyn 21 października. Ogłoszone wczoraj rozporządzenie do armji postanawia, że żołnierze piechoty linjowej mają służyć 9 lat pod chorągwią, zaś 3 lata w rezerwie.

Przeciw królobójcom.

Belgrad 21 października. (Tel. wł.) Wrażenie wywołał artykuł organu liberalnego *Opposicia*, żądającego spełnienia życzeń Europy co do zupełnego usunięcia ze służby rządowej i wojskowej królobójców. Należy to uczynić, ażeby wskrzesić urok serbskiego korpusu oficerskiego w oczach świata cywilizowanego. W przeciwnym razie spodziewać się można, że Serbja będzie pominięta przy rozwiązaniu sprawy macedońskiej.

Słychać, że po zebraniu się skupczyny nastąpi reorganizacja gabinetu.

Wiedeń 21 października. (Tel. wł.) Hrabina Montignoso wysłała do męża swojego, króla Augusta saskiego, depeszę kondolencyjną, na którą nie otrzymała odpowiedzi.

Wiedeń 21-go października. Wyjazd oficerów austro-węgierskich, przeznaczonych do macedońskiej żandarmerji, odroczono na czas krótki.

Wiedeń 21 października. Dzienniki donoszą, że zgromadzenie wierzycieli dało upadłej firmie S. Taussig *moratorjum* do 1 listopada.

Budapeszt 21 października. Kurja królewska obniżyła na 6 miesięcy karę 8-miesięczną, nałożoną na redaktora i właściciela *Egyetertes*, Aleksandra Fengő, za występek przeciw moralności.

Budapeszt 22 października. Piąte krajowe zgromadzenie katolickie zostało wczoraj otwarte przez prezydenta Jana hr. Zichy. Uchwalono wysłanie telegramów hołdowniczych do Ojca św. i cesarza.

Belgrad 21 października. Dziennik handlowy *Targovinski Glassnik* występuje przeciw atakom niektórych dzienników na księcia czarnogórskiego, którego podejrzywają o współudział w otruciu byłego ministra sprawiedliwości Szalicza. Dziennik *Samouprawa* przedrukował artykuł *Glasu Czarnogórskiego*, który wyraził nadzieję, że będą pociągnięci do odpowiedzialności ci, którzy te wiadomości szerzą.

Madryt 21 października. Pogłoska o zasłabnięciu króla hiszpańskiego jest nieprawdziwa.

Waszyngton 21 października. *Ass. Press.* upoważnioną jest do zaprzeczenia wiadomości, jakoby Stany Zjednoczone zamierzały ofiarować swe pośrednictwo w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·60, Renta majowa 99·90. Węg. renta koronowa 97·95. Akcje austr. zakładu kredyt. 669·75. Akcje węg. 784·—, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 544·50, Akcje Länderbanku 453·50, Akcje koleji państw. 648·50, Lombardy 85·50. Akcje fabryki broni 526·—, Akcje tytoniowe 351·—, Akcje Alpiny 483·—. Losy tureckie 132·50, Ruble 253·50.

Usposobienie: Po silnym przebiegu zamknięcie osłabione z powodu oddziaływania berlińskiego dyskontu prywatnego.

Cukier (spok.) 26·35—45 — spirytus (słaby) 52—40·80, nafta niezmieniona.

Berlin 21-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

†

Za duszę ś. p.

Maryanny Ludwiki z Szydłowskich

GOŁĘBIOWSKIEJ

i

PIOTRA SZYDŁOWSKIEGO

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Karmelitów w kaplicy Cudownej Matki Boskiej dnia 24 b. m. o godzinie 9-tej rano, na które Krewnych i Znajomych zaprasza pozostały mąż i siostra. 3305

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 3201

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza w rodzaju francuskich „Paroissien Romain“ zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe 3 k. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe 5 k. Toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi a na nich lilijki złocone k. 5·50. Toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe k. 6.

Na porto należy dołączyć 50 halerzy.

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 halerzy.

Handlowiec

specyalista w wyrobie wódek, szuka posady. — „K. K.“ Administracya „Głosu Narodu“. 3311 1 3

Potrzebny uczeń

do praktyki. 3308 1 5

Cukiernia Adama Piaseckiego, Kraków, ul. Długa L. 10.

Dra JANA REGIECA

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie, ciała, oraz z odpowiedniemi chorobami wewnętrznemi. 3178

Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.

Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego

PENSYONAT.

Kraków, ul. Szpitalna 17.

L. 9572.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Podgórza wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej prawo poboru 50% procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa w Podgórzu na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1905

Oferty można wnosić do Magistratu do 15 listopada 1904 do godziny 12 w południe

Warunki licytacyjne do przeglądnięcia w Sekretaryacie Magistratu.

Wice-Burmistrz

3276 1 4 *Kaczmarski.*

Na kapustę!

Beczki winówki

świeżo wypróżnione, wielkości od 100 do 300 litrów, tanio do **sprzedania.** — Wiadomość ulica Długa L. 44, I. piętro. 3278 4 0

Pomocnik handlowy

specyalista bufetowy, również dobry korzennik, **poszukuje posady zaraz.** Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod: „Handlowiec“ poste restante Jasło. 3272 3 3

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i czekowym.

Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe, oprocentowując złożone kapitały po 4¼%. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Udziela kredytów w rachunku bieżącym za podkładem papierów wartościowych.

Przyjmuje papiery wartościowe celem przechowania.

Załatwia inkasowanie weksli w miastach krajowych i zagranicznych.

Kantor wymiany: Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Uskutecznia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres czynności bankierskich, tudzież **zlecenia giełdowe** tak w kraju jakoteż zagranicą pod najkorzystniejszymi warunkami.

Wystawia akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Wypłaca wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Obok Kantoru wymiany znajdują się 3317 1 8

Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa (Safe deposits),

do dyskretnego przechowania depozytów prywatnych **pod własnym kluczem.**

Znane ze swej niezrównanej trwałości

świeżo otrzymane

Veloury oryginalne sławuckie, we wszystkich kolorach - - -

na bluzki męskie i rotundy damskie

poleca

Bazar krajowy w Krakowie

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej.

Uwaga: Oryginalne veloury sławuckie, można nabyć tylko w Bazarach krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu; polecone zaś przez innych kupców, są falsyfikatami, szkodzącymi tak wielce renomowanym wyrobom tejże fabryki. 2129 2 0

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

FRANCISZKA KRYJAKA

W KRAKOWIE, 3284 8 0

wchód do Zakładu od ul. Dominikańskiej L. 3, i od ulicy Poselskiej L. 30.

CENY W ZAKŁADZIE:

Za 3 egzemplarze fotografii format wizytowy	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format gabinetowy	Kor.	4·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	6·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	3·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	5·—
Za 3 egzemplarze fotografii format buduarowy	Kor.	6·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor.	10·—
Karty korespondencyjne za 12 egzemplarzy	Kor.	2·40

Z poważaniem **Franciszek Kryjak.**

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1788

Ciągnienie dziś wieczór o godzinie 8-mej.

Losy c. k. wiedeńsk. policyjnej Loteryi po 1 kor.

1500 wygranych pomiędzy niemi 100 głównych wartości **50.000 koron!**

Trzy pierwsze główne wygrane kor. 25.000, 5.000, 1.000 mogą być na żądanie po potrąceniu 10% podatku państwowego

w gotówce wypłacone.

LOSY do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kolekturach loteryjnych oraz w Administr. Działu Inseratów. „Głosu Narodu“. Każdy właściciel losu otrzymuje listę ciągnień gratis i franco.

C. k. Biuro Loteryi policyjnej. Wiedeń, I., Schottenring 11, (w budynku Dyrekcyi policyi). 2529 8 8

Zawiadamiam, że do seryi wykładów, rozpoczynających się w przyszłym tygodniu w moim Zakładzie przybywa wykład prof. dra Flacha:

„O najnowszych kierunkach w literaturze niemieckiej“.

3262 7 7 H. Strażyńska, Kraków, ul. Franciszkańska 1.

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3219 5 0

PENSYONAT

francusko angielski i niemiecki

przyjmuje panienki z lepszych domów dla dokończenia edukacyi oraz panienki uczęszczające do szkół wyższych. Wiadomość: ul. Wolska 1 9, I piętro. 3219 7 7

PAMIĄTKA z KĘ…

Obraz św. Jana Kantego

jest do nabycia w handlu p. Kurk…wicza (Mały Rynek), p. Zajączkowskiego (Plac Maryacki) i p. Czapl…skiego (ulica Szewska 2) w Krakow…

Cena 2 korony.

Dochód z rozsprzedaży tych obraz… jest przeznaczony na budowę wie… przy parafialnym kościele w Kęta… więc każdy nabywca tego obrazu sta… się współfundatorem pomienionej wie…

3315 1 3

SKLEP

od ulicy Sławkowskiej do wy… Wiadomość w administracyi Ho… Saskiego. 3316 1…

DOM PIĄTROWY

z ogródkiem, w Krośnie, w bar… ładnem położeniu obok c. k. Semi…ryum nauczycielskiego i c. k. Szko… realnej jest z wolnej ręki do sprz…dania. Bliższa wiadomość: Teofil Wr…blewski. Krosno. 3313 1…

Kamieniołom

w Zwierzyńcu (na Sikorniku) należąc… do Konwentu P. P Norbertanek, je… od 1-go stycznia 1905 **do wydzier…żawienia.** Oferty wnosić należy d… 31-go października br. na ręce X. ka… Wądolnego, ul. Kanonicza 5. 3318 …

DŁUGOLETN…

HANLOWIEC

obrz. rz. kat., z działu korzenneg… handlu win, zarazem zdolny ekspedyen… były kierownik prywatnych handli ko…rzennych, **poszukuje posady za…raz** — Łaskawej informacyi udziel… z grzeczności Wielm. Pan J. A. Ba…czewski we Lwowie pod „Handlowiec“

3312 1 2

Ziemniaki

smaczne, białe, rozsypiste, które pewnie, dobrze, zdrowo zimować będą

sprzedaje 3190 1 0

HANDEL KOLONIALNY

J. F. FISCHER

Teatr Ludowy w Krakowie

poszukuje zaraz

rutyn. krawca kostyumera

2 pomocników maszynisty.

Zgłoszenia do kancelaryi teatru ludowego. 3307 2 …



Jedynym, prawdziwym, angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 1146 8 10

1 flaszka 2 kor. nadto mydło ogórkowe 1 kor. Puder k. 1·20. Crême ogórkowy 2 kor. — Wysyła:

C. Balassa-s Apotheke Budapest Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: **Reim i Sp. Kraków,** Rynek gł. 37; apteka Zygm. Ruckera Lwów i apteka F. Breyera Przemyśl, Plac na Bramie 4.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.